

tów można sądzić, że ten kierunek produkcji będzie się rozwijał dynamicznie.

Ponadto na uwagę zasługuje możliwość podjęcia przez gospodarstwa rolne lub ekoprzetwórnice produkcji nieznanych praktycznie na polskim rynku przetworów owczo-kozich. Badania wykonane w Filii Akademii Rolniczej w Rzeszowie wskazują, że polski konsument zaakceptuje jakość owczo-kozich serów i napojów fermentowanych (Pieczonka, 1998). Z pewnością dodatkowym elementem stymulującym zainteresowanie rynku będzie fakt, że są to produkty ekologiczne.

Niezbędnym warunkiem prowadzenia przedsięwzięć rozszerzających podaż ekoproduktów z mleka koziego i owczego jest, oczywiście, dokładne rozeznanie potrzeb i preferencji rynku, rozeznanie, które z proponowanych przetworów spełni oczekiwania ekokonsumenta. Należy też pamiętać, że wzrost zainteresowania rynku ekoprzetworami z mleka koziego czy też owczego zdeterminowany będzie nie tyle samym

wprowadzeniem ich do sieci detalicznej, co bardzo aktywną ich promocją. Mając na uwadze preferencje konsumentów, a także w trosce o zysk, producenci i dystrybutorzy, poprzez zdobywanie informacji na temat rynku, śledzenie zmian i tendencji, powinni czynić starania o poprawę jakości i walorów smakowych wytwarzanych i sprzedawanych produktów. Producenci poprzez bardziej energiczną promocję powinni spowodować dostrzeżenie tych produktów na rynku.

Umiejętnie zaprogramowane i przeprowadzone zabiegi marketingowe mogą być skutecznym czynnikiem wzrostu spożycia tych produktów. Rosnący popyt na żywność produkowaną w sposób ekologiczny, bez sztucznego wspomaganie środkami chemicznymi, stwarza dla Polski południowo-wschodniej niepowtarzalną szansę uczynienia z niej naszej specjalności w skali całej Europy. Rolnictwo ekologiczne Podkarpacia jest szansą na jego rozwój oraz na zachowanie walorów przyrodniczych tego regionu.

Relacja z pokazu wykorzystania koni roboczych

Anna Stachurska

AR w Lublinie

W dniach 4 i 5 września br. w Lublinie na terenie Muzeum Wsi Lubelskiej odbył się Pokaz Tradycyjnego i Nowoczesnego Wykorzystania Koni Roboczych. Pokaz ten został zorganizowany z inicjatywy prof. Ewalda Sasimowskiego, prezesa Polskiego Stowarzyszenia Użytkowników i Przyjaciół Koni Roboczych oraz Konnych Producentów Zdrowej Żywności, przy wsparciu Muzeum Wsi Lubelskiej, Katedry Hodowli i Użytkowania Koni AR w Lublinie, Katedry Eksploatacji Maszyn i Zarządzania w Inżynierii Rolniczej AR w Lublinie oraz Lubelskiego Związku Hodowców Koni. Patronat nad imprezą objął Marszałek Województwa Lubelskiego.

Celem organizatorów było zwrócenie uwagi na ekologiczne i ekonomiczne zalety pracy końmi, a także na ich rolę w produkcji ekologicznej żywności i w innych sferach życia człowieka. Przy dzisiejszych staraniach o ochronę środowiska i zdrowie ludności użytkowanie koni roboczych, choć związane z pewnym trudem, może być traktowane jako najbardziej ekologiczny sposób pracy na roli czy w lesie. Unowocześnienie pracy końmi polega m.in. na użyciu przodka roboczego z miejscem dla powożącego i ewentualnie napędem od kół jezdnych lub małym silnikiem spalinowym, służącym do napędzania maszyn traktorowych. Silnik taki w niewspółmiernie mniejszym niż traktor stopniu oddziałuje szkodliwie na środo-

wisko. Utrzymywanie koni roboczych daje też inne korzyści, gdyż zwierzęta te mogą być wykorzystywane w wielu dziedzinach.

Na wystawie, w przepięknym plenerze starej wsi, można było podziwiać konie robocze pracujące w polu, przy zrywce drewna, w transporcie, turystyce, rekreacji i hipoterapii. Jako wierni przyjaciele człowieka, odwiecznie służący mu swoją ciężką pracą, zostały one poświęcone w trakcie mszy świętej, odprawionej w niedzielę w miejscowym kościele.

21 wystawców, głównie z Lubelszczyzny, zaprezentowało blisko 40 koni różnych ras: zimnokrwistych, małopolskich, huculskich, koników polskich, kuców felińskich i szetlandzkich w zaprzęgach od jedno- do czterokonnych. Chyba najwięcej emocji budził zaprzęg czterech kłaczy kuców felińskich z towarzyszącymi im sysakami, własność Wojciecha Kniaziuka. Kłacze były zaprzęgnięte do pługa dwuskibowego z użyciem amerykańskiej orczyicy linowo-bloczkowej (fot. I strona okładki).



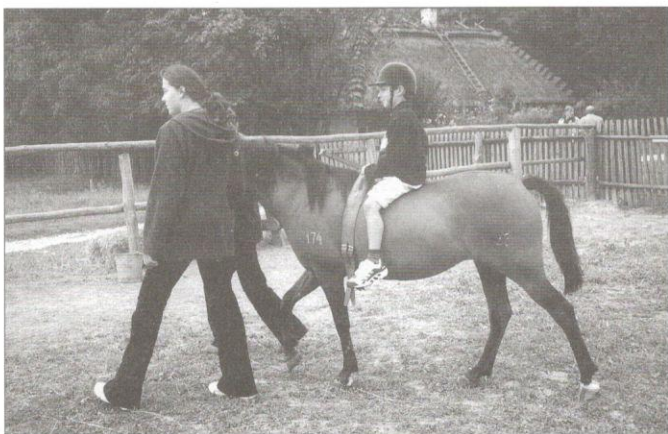
Fot. 1. Zaprzęg ogierów zimnokrwistych Grzegorza Klimka z przodkiem roboczym o napędzie silnikowym i glebogryzarką (fot. Krzysztof Wasilczyk)



Fot. 2. Zaprzęg koni huculskich Agnieszki Zielińskiej z przodkiem roboczym i bronami (fot. Emil Sasimowski)

Najbardziej interesujący był czterokołowy przodek roboczy skonstruowany przez angielskiego farmera Charliego Pinney'a. Przodek ten jest wyposażony w 3-punktowe zawieszenie narzędzi lub maszyn oraz ma napęd od kół jezdnych, a przy większym oporze – od silnika. Na pokazie pracował połączony z polską glebogryzarką, ciągnięty przez ogiery zimnokrwiste Regona i Rodana, należące do Grzegorza Klimka. Przodek został przywieziony spod Hanoweru specjalnie na pokaz przez Erharda Schrolla, który pracuje na farmie i przy zrywce drewna głównie końmi. Erhard Schroll jest członkiem zarządu Niemieckiego Stowarzyszenia Zainteresowanych Końmi Pociągowymi. Zafascynowany użytkowaniem koni roboczych wydaje poświęcony im kwartalnik „Starke Pferde”, który każdorazowo rozchodzi się w nakładzie 3 tys. egzemplarzy. Pokaz zaszczylił swoją obecnością również prezes wymienionego stowarzyszenia, dr Reinhard Scharnhölz, będący równocześnie wiceprezesem Europejskiej Federacji Promocji Użytkowania Konia Pociągowego.

Można było również obejrzeć przodek roboczy wykonany w Akademii Rolniczej w Lublinie według modelu amerykańskiego autora L.R. Millera. Urządzenie demonstrowała Agnie-



Fot. 4. Przejazdka na kucu felińskim z pasem do hipoterapii (fot. Anna Stachurska)



Fot. 3. Zaprzęg koników polskich z Roztoczańskiego Parku Narodowego – załadunek kłoca (fot. Emil Sasimowski)

sza Zielińska, powożąc zaprzęgiem koni huculskich (ogier Playboy i klacz Grzesznica) ciągnącym brony.

Niezwykle ciekawy był pokaz załadunku i transportu drewna w wykonaniu zaprzęgu koników polskich z Roztoczańskiego Parku Narodowego. Kłoc za pomocą specjalnie skonstruowanej wciągarki załadowywano na przodek wozu konnego. Jak objaśniał kierownik Ośrodka Hodowli Zachowawczej Konika Polskiego w Zwierzyńcu, Jan Słomiany, w ten sposób od wielu lat wykonuje się zrywkę drewna w Parku, zmniejszając niszczenie runi leśnej oraz zatruwanie środowiska.

Nie sposób opisać wszystkich zaprzęgów biorących udział w pokazie. Konie pracowały w pługach, bronach lekkich i ciężkich, bronce lubelskiej, kultywatorze, redelku, rozsiewaczu nawozów, siewniku, opielaczu, opryskiwaczu, przetrząsaczu, kosiarce, żniwiarce, grabiarce, kopaczce i innych maszynach polowych. Wielkie zainteresowanie budził konik polski pracujący w kieracie napędzającym sieczkarnię. Konie ciągnęły również wozy naładowane sianem i zielonką oraz, pod czujnym okiem doc. Ryszarda Kolstrunga, próbowały swoich sił w aparacie do pomiaru maksymalnej siły uciągu. Na drózkach skansenu każdy mógł zakosztować jazdy barwnymi bryczkami i powozami. Dzieci tłumnie oblegały kuce przeznaczone do rekreacji i hipoterapii. Pokazowe zajęcia prowadzili dr Michał Pluta, dr Iwona Janczarek oraz kilkoro wolontariuszy. Jazda na oklep na koniu jedynie ze specjalnym pasem oraz możliwość wykonywania ćwiczeń stosowanych w terapii osób niepełnosprawnych były tak wielką atrakcją, że trudno było zakończyć pokaz w ustalonym terminie.

Konie robocze były promowane również na planszach i plakatach, prezentujących korzyści płynące z pracy tymi zwierzętami. Równocześnie wyświetlano filmy o roboczym użytkowaniu koni w Niemczech, Szwecji i w Stanach Zjednoczonych.

Pokaz spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem, zarówno wśród użytkowników koni, rolników, jak i osób niezwiązanych z wsią. Do wytworzenia wspaniałej atmosfery znacznie przyczyniły się występy Zespołu Pieśni i Tańca z Domu Kultury w Jastkowie oraz Zespołu Jawor AR w Lublinie.